



PIERŚCIÓNKI

BABUNI

II

O POTRZEBACH  
NASZEGO CZASU.

UWAGI

DŁA KOBIECY?

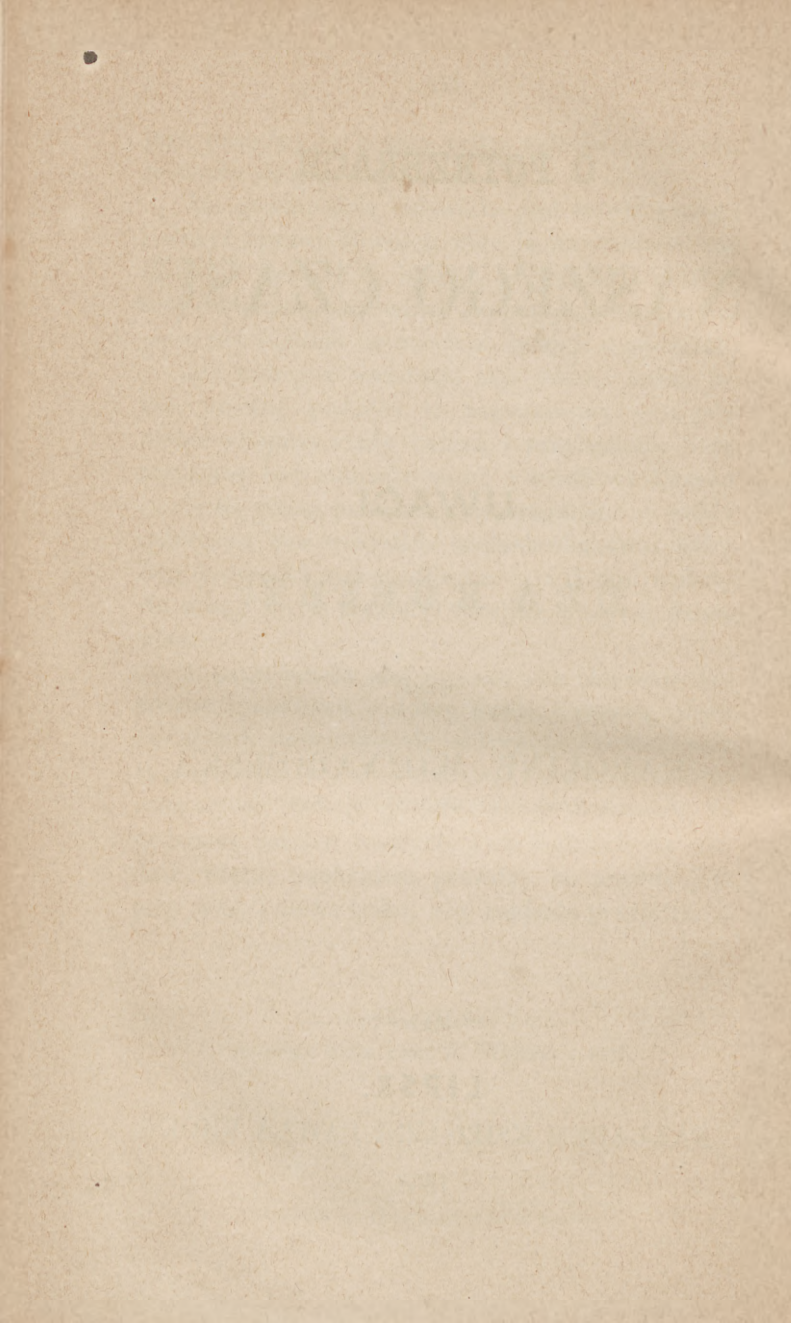
PRZEZ

KAROLINĘ WOJNAROWSKĄ,  
AUTORKE PIERŚCIONKÓW BABUN.

LIPSK.

NAKŁADEM KSIĘGARNI PAWŁA RHODE.

1868.



CIENIOM

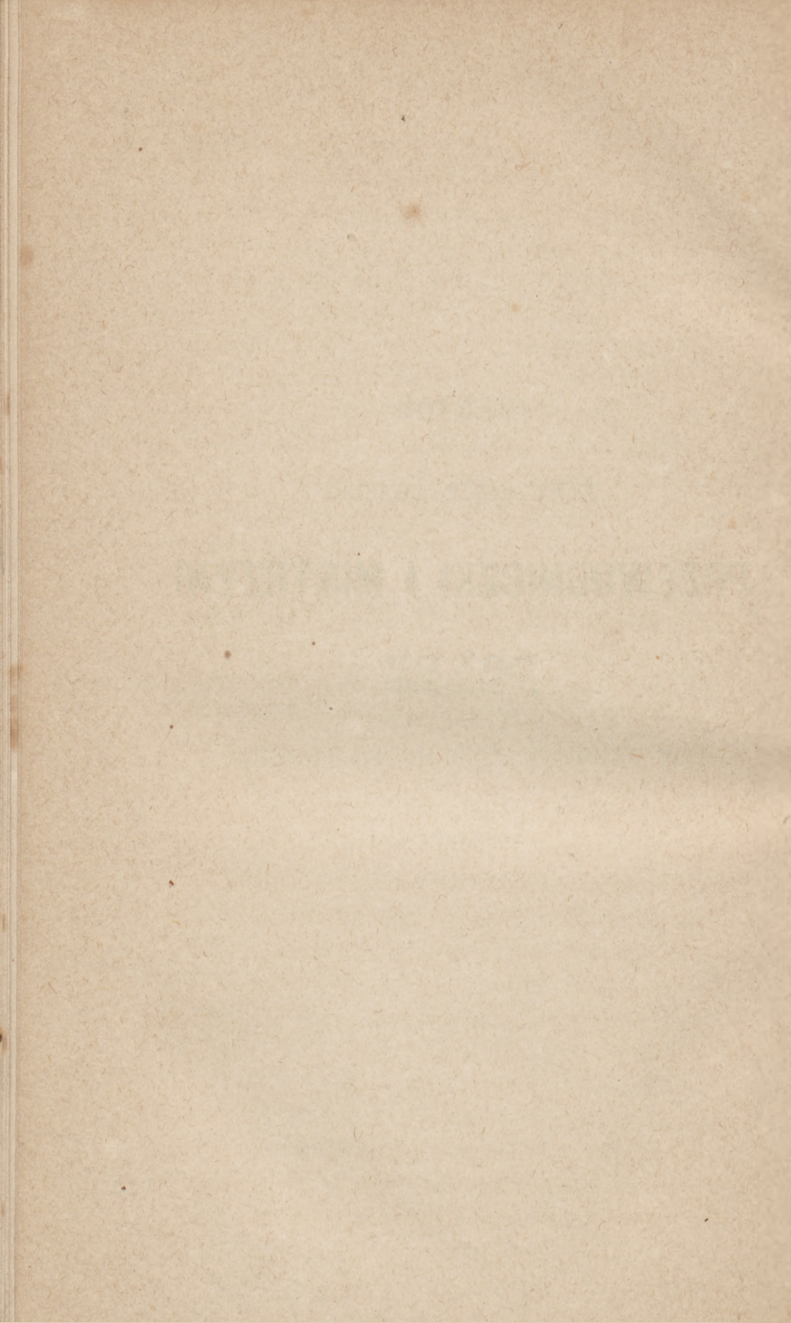
ZAWCZEŚNIE ZGASŁEJ

**PRZEWODNICZKI I MISTRZYNI**

**POLEK**

W DOWÓD CZCI NAJGLEBSZEJ

POŚWIĘCAM.



„Mała jest pszczoła między latającemi,  
a owoc jej ma pierwszeństwo w słodczy.“  
(Ekkl. XI. 3.)

„Mądra niewiasta buduje dom swój,  
głupia zbudowany rękoma zepsuje.“  
(Przyp. Salom. XIV. 1.)

„Ludzie! ludzie! gdzie wy dążycie  
Przez łyzy i zbrodnie?...  
Stójcie, chwilowi przechodnie,  
Oh! stójcie, bo zgasicie w kałuży krwi i błota,  
Promienną iskrę żywota!...“

— — — — —

„Ludzie! nie idźcie, gdzie głosem szyderca  
Duch piekieł kłamie Bogu i bluźni nauką,  
Żeby stokroć przeklętą sztuką  
Resztki nadziei wyszarpać wam z serca;  
I ciężej niżli ciała w żelazne łańcuchy,  
W przewrotne fałsze okuć wasze duchy.“  
(Gabryella.)

„Jeżeli Boga naprzód nie będzie a postanowienia lepszego, próżno się czego dobrego spodziewać.“  
(Jan Kochanowski.)

„Lękam się niekiedy o człowieczeństwo w tym wieku: mogłoby na czas w tył się cofnąć. Człowieczeństwo albowiem, tak jak naród,

tak jak osobnik, ma wolną wolę, i jeśli wybierze zło, miasto dobra, postęp swój na czas hamuje i zwraca w tył.“

(Bezimienny.)

„Zapytują się nieraz, jak temu poradzić,  
Aby kolejną szczęścia ludzkość poprowadzić,  
Pytają się i o to, czy walić co stare,  
By na szczątkach przeszłości nową stawić wiarę,  
Czy też szanować wszystko, co już dotąd żyło,  
Co się wieków powagą i pyłem okryło? . . .  
Śmieie odrzec tu można: zbawczym pójdzie torem,  
Kto każe rozsądkowi kierować wyborem,  
Kto wyrywając kąkól, przenicę ocali,  
A ważąc złe i dobre w sprawiedliwej szali,  
Nie zapomni, że skutek z przyczyny dojrzewa,  
I że zbierać ma burze, kto wiatry zasiewa! . . .“

„Dzisiaj na świecie wielkie gotują się dzieła,  
Pcie obie do tej pracy chęć zarówno wzięła,  
Szkoda tylko, że obie w czynnościach niesforne,  
Niepewne celów swoich i ze sobą sporne! . . .

Kobiety! chciejcie poznać wasze przeznaczenie,  
Zostawcie mężom siłę, przemoc i znaczenie,  
Zostawcie wszystkie względy, o które się kuszą,  
Oni niech rządzą światem, wy kierujecie duszą.  
Oni niech kreślą ziemskie ustawy i prawa,  
Im najpiękniejsze wieńce niech oddaje sława,  
Wy zaś, Wy słowo Boskie swoim żywiąc techniem,  
Sprawcie, by Miłość, Wiara nie były marzeniem,  
Pokrzepcie w ludzkich sercach Nadzieję i Cnotę,  
I pchnijcie w rzeczywistość sny młodości złote! . . .“

„Tego ja samego mam za filozofa i patryotę, który chce być cnotliwym człowiekiem, a w kim jest ta chęć, temu mało więcej potrzeba.“  
(Górnicki Łukasz.)

„Dwie rzeczy człowieka szlachcą: obyczaje a rozum; obyczaje z cnót pochodzą, a rozum z nauk. Obiedwie rzeczy w sobie mieć, rzecz nieprzeplacona jest człowiekowi. Ale jeśli przy jednej tylko masz zostać, raczej przy cnotcie niż przy nauce zostań. Bo nauka bez cnoty, jako miecz u szalonego, i sobie i ludziom szkodzi; cnota choć dobrze sama będzie, chwalebna jest i pożyteczna.“  
(Jan Kochanowski.)

„Bracia moi! choćbym mówił ludzkim i anielskim językiem, jeżeli miłości nie mam, jestem jako miedź brząkająca, albo cymbały brzmiące.“

„Choćbym miał dar prorocstwa, przeniknął wszystkie tajemnice i posiadał wszystkie nauki, choćbym miał tyle wiary, iżbym góry przenosił, jeśli miłości nie mam, niczem jestem.“  
(Korynt XIII. 1—3.)

„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, lecz wewnątrz są wilki drapieżnymi.“

„Z owoców ich poznacie je. Iżali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi?“

„Takci wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi.“

(Mat. VIII. 15—17.)





## PRZEMOWA.

Po długim milczeniu, spowodowanem przez smutne wypadki, które zburzywszy krajową spokojność, wstrząsnęły także bytem wielu rodzin, znowu do Was się odzywam, spółrodaczki moje, niosąc Wam rady czerpane nietylko w przekonaniu własnem, lecz co ważniejsza, w dziejowym poglądzie na okoliczności.

Nie taję tego bynajmniej przed sobą, że zawile i trudne podjęłam zadanie, przez co pomówioną być mogę o zarozumiałość; długo wahałam się nawet i czekałam, czy kto zdolniejszy równą pałający chęcią, nie zwróci spojrzeń Waszych na te same tak naglące prawdy, — atoli czekałam daremnie, a dziś niewidząc końca ogólnikom, któremi od jakiegoś czasu świat cały hojnie jest karmionym, poczytuję sobie za obowiązek

wystąpić już przed Wami z zapasem uwag, szumnego niemających brzmienia, lecz najszczerzem zamilowaniem dobrego natchnionych.

Są one równie praktyczne jak proste; chciejciez tedy nie pogardzać niemi, a dobrze przez Was przyjęte, wprowadzone w życie, może się do pomyślności kraju naszego skutecznie przyłożą. ....

Z tą miłą nadzieją je kreśli, z tem gorącym życzeniem ofiaruje Wam pracę swą

**Autorka.**

## W S T Ę P.



W krótkim przeciągu niespełna lat trzech przeżyliśmy \*) olbrzymie zdarzenia, — przeżyliśmy najkrwawszą boleść i najświetniejsze nadzieje, a umysł nasz znękany natłokiem różnorodnych wrażeń, omylony wielokrotnie w najściślejszych na pozór rachubach, zwątpił już niemal o sobie i cofa się przed sądem, który przecież wydać musi. Pognębiony górującą siłą przemownego czasu, tak dalece już nawet uczuł słabość swoją, że co dawniej zawczesnemi wyrokami prześcigał wypadki, dziś ich tylko trwożliwie wygląda, i pozwalając okolicznościom panować nad sobą, zdaje się zapominać o tem, że bądź co bądź nie ślepemu losowi, lecz wyższej oświaty ludziom przystoi cały spraw ziemskich kierunek.

Byłoby to zapewne bluźnić przeciw Bogu, gdybyśmy Opatrzności Jego nie przyznawali należnego wpływu, — lecz byłoby to również gorzszacem bluźnierstwem, gdybyśmy przeczyli, że

---

\*) Prawie zbyteczną będzie uwaga, że cały ten ustęp nie do samych stosuje się kobiet.

Ten, co nam dał Wiarę, Miłość i Nadzieję, co zatlił w sercu naszym pochodnię sumienia, dał także władzę potrzebną do samodzielności.

On dozwolił, a nawet kazał nam zdążyć ku Sobie po szczeblach udoskonalenia, — On udzielił daru poznania złego i dobrego, — On w duszę naszą wlał szczytne pojęcia i przeczucia błogie, tem samem nas więc powołał do czynu, z którego to dopiero prawem niezbędnych następstw lub cierpienie lub rozkosz wyniknie.

Człowiek zrzekający się dobrowolnie wysokiego powołania swego, jest leniwym w winnicy Pańskiej robotnikiem, jest jakoby jemiolą na bujnym społeczeństwie drzewie, — które, jak z korzenia swojego wszystkie zarówno wyżywia gałązki, tak też od wszystkich wzajem pożywnego żądać musi soku.

Długo podobną jemiolą miały być kobiety, długo tym matkom i karmicielkom rodu ludzkiego zaprzeczano wszelkiego wpływu na losy ludzkości, a kiedy wreszcie zdało się, że już zająć mają właściwe sobie stanowisko, nadeszła pora emancypacyjnych wyskoków, które, jak wszystko co jest przesadnem na świecie, zrobiły dużo więcej złego niż dobrego. Marzenia te skrzywiły jeszcze bardziej spaczone już od dawna płci obu stosunki, a budząc w jednej przykre i zbezwładniające wszelką jej dzielność uczucia, — w drugiej zrodziły obawę przyrodzonych praw swoich utraty.

Wyższe ukształcenie kobiet, dla nich samych częstokroć będące męczarnią, stało się oprócz tego dla mężczyzn straszidłem, a wywołane do boju

dwa egoizmy podzieliły też płeć obie na dwa przeciwne obozy, których waśń wymagania przyzwoitości tudzież patryotyczne dążenia uciszyły tylko, lecz nie zdołały skutecznie przytłumić.

Złe ukryło się wprawdzie, lecz nie ustąpiło i po dziś dzień paraliżuje ten wpływ ogromny, który od Boga dla szczęścia ogółu dany jest kobietom. — Z jednego wielkiego ogniska rozprysnął on się w tysiące iskier, w tysiące odłamków, a jeśli tu i owdzie wspaniałym zajaśniał płomieniem, nieraz już także znaczne powyrządzał szkody, jak owa rzeka, co swoje rzuciwszy koryto, jedne użyźnia łąki, a po drugich roznosi piasek i kamienie. . . .

Wpływ ten sprostować i na właściwą naprowadzić drogę, — pojąć swój cel i do tego celu dążyć z nieprzełomną chęcią, tem ważniejszym jest dzisiaj płci naszej zadaniem, że tu nie idzie o samo tylko szczęście rodzin, ale o szczęście i pomysłność cierpiącej Ojczyzny.

Wiele już ofiar na jej ołtarzach złożono, wiele spełniono jawnych i cichych poświęceń, lecz więcej ich jeszcze potrzeba, nie jednochwilowych, nie nęcących urokiem pozyskać się mającej sławy lub wdzięczności, — ale przeciwnie, mało znaczących na pozór, a tem trudniejszych w dokonaniu, że muszą być stałe.

Starajmyż się one poznać, poznawszy wypełnić, a niedając się uwodzić poszeptom wrzącej wyobraźni, albo też odstręczać i bałamucić przez pociski złośliwości cudzej; może kiedy szczęśliwie doszedłszy naznaczonej mety, obaczymy, żeśmy prześcignęły własne swe nadzieje. . . .

Tylko przedewszystkiem otrząść się trzeba z tej otrętwałości, co dziś tak znaczną liczbę celujących nawet umysłów owładła, tylko bezstronnem a śmiałem wejrzeniem stan obecny zbadać, tylko z dobrą wiarą spojrzeć także na karty przeszłości. . . . Nie zatajać przed sobą choćby najprzykrzejszej prawdy, nie wzdrygać się przed wewnętrznem uznaniem choćby najdłużej pieszczonego błędu, a uznany, jeżeli można, poprawiać bezzwłocznie, to nam jest koniecznem, bo dzisiaj lotem wichru pędzi uskrzydłony czas i co chwila ten straszny jego wyrok: „już zapóźno!“ grzmi nad głowami spóźnionych.

Dla nas jeszcze jest pora, lecz pora ostatnia; każdym ociąganiem się naszym niezmiernie skrócona; trudności rosną w miarę przedłużonej zwłoki, — dalej więc, dalej do czynu, — wszystkie, bogate czy ubogie, wesole czy smutne, zatopmy osobistość swoją w oceanie narodowych potrzeb, których zaspokojenia szukać nam wypada nie na śliskiej polityki drodze, lecz na szerokim gościńcu wszechstronnych postępów.

Bóg sam dla dopełnienia wielkich człowieczeństwa celów, rozdzielił całą ludzkość na dwie odmienne połowy, które nietylko fizycznym utworem, lecz i moralnem usposobieniem różne są od siebie; usta nowił On przeto dwa różne zawody, do których się płciom obu, pod karą nieodpowiedzenia przeznaczeniu swemu, stósować wypada.

Świat zewnętrzny, materyalny, wszystko co wywołuje walkę lub siły mymaga, wszystko co jest gwałtowne i crieplikie, nie do nas należy, — ale to samo prawo natury, które widocznie jawną

władzę z rąk naszych wytrąca, podaje nam czarodziejską różczkę, pewniejszą nad wszystkie rachuby filozofów, i potężniejszą jak wszystkie berła mocarzy, — jej siłą zaś jest miłość, z której wypływa natchnienie.

Ileż to srogich postanowień uśmiechy nasze zmiękczyły!... ileż pokonały zawiści, ile już razy oręż namiętym zapaśnikom wytrąciły z ręku!... Ileż to miłość nasza nie zdoła dokonać, skoro wszystek jej zapał do miary wyższych celów zpotęgujem w sobie, — skoro zechcemy wierzyć stale i głęboko, że ona jedna być może tem zbawienia słońcem, które nam szary cień domowy w cudną zmieni zorzę!...

Na łonie rodziny zawięzuje się i wzrasta życie narodu, — w ustronnej ciszy hartuje dzielność swoją cnota, — przy domowem ognisku dojrzewają postanowienia mające nadawać kierunek publicznym stosunkom, — w rodzinie tedy ziarno dobrego rozplemiać wypada, by później krajowi bujnym usłużyło plonem.

Jaki duch wieje na człowieka pod rodzinną strzechą, z takim zwykle przystępować on będzie do swoich czynności, a jeśli czasem dozwoli się unieść na chwilę prądowi wpływów postronnych, tem silniej jeszcze za pierwszą zdarzoną sposobnością do swego charakteru powróci. Nieobliczoną ważność ma przeto dobre pojęcie właściwości naszej, bo my jesteśmy moralną dźwignią, której opaczny kierunek wiele nieszczęść sprawić, stósowne zaś użycie wiele odwrócić złego i znaczne też korzyści przynieść ogółowi może.

Ocenić to swoje stanowisko, tudzież wyrobić



w sobie gruntowne o niem przekonanie, jest nam dziś obowiązkiem równie nagłym jak świętym, bo jeśli po wszystkie czasy wpływ nasz nie mógł być dla powszechnego dobra obojętną rzeczą, — jeżeli z macierzyńskiej piersi wysrane uczucia przetrwały nieraz wszelkie świata nawałnice, — dziś w porze namiętnych wzruszeń i gwałtownych wstrząśnień, — w epoce szarów burzliwych, jaką jest każda przechodowa epoka, większej jeszcze nabiera wagi powołanie nasze, kobietom polskim zaś podwójna przypada odpowiedzialność, gdyż i ludzkości i narodowi spotęgowania swego kiedyś rachować się będą.

Śmiałem okiem spojrzeć na drogę, którą nam przebiegać wypada, nie liczyć zbyt na swoje siły, aby nam pycha nie stała się upadku przyczyną, — lecz także i lenistwa nie oblekać w dogodną szatę fałszywej pokory, — uznać tę wielką prawdę, że nam Bóg raz na zawsze mniej wydatną stronę ludzkich czynności przydzielił, — uwierzyć, że nie masz położenia, któreby od sumiennego dokonania obowiązków naszych względem społeczności uwolnić nas mogło, — tośmy powinny koniecznie, inaczej chlubne nazwy, tak hojnie nam i przez obcych i przez własnych pisarzy dawane, będą tylko przywłaszczonym, kradzionym zaszczytem... Zasłużyć nań choćby najtrudniejszych poświęceń spełnieniem, to pewno każda prawa życzy sobie Polka, niechże więc żadna nie przestaje na czczem upragnieniu, — niech też nie sięga po laury drugiej płci należne, — ale w skromnym zakresie swoim niech niczem nie pogardzi, niech nic nie zaniedba, bo ten za-

kres jeżeli szczupły w materyalnym względzie, obejmuje za to w świecie moralnym rozległe przestworza, które dotąd nie pozyskały jeszcze stanowczej uprawy. Nią się zająć i w nią wlać wszystkie zbywające siły, które trawim częstokroć w daremnej pogoni chorobliwych marzeń, — to jest obecnie powinności naszych najważniejszą częścią, będzie zaś i krajowi pożyteczne i dla nas zbawienne. Z jednej strony opuściwszy mgliste sfery zwodnych ideałów, z drugiej podniosłszy się do słusznego ocenienia przeznaczeń niewieścich, zakosztujem dopiero prawdziwego szczęścia, i co większa, ułatwim sobie jego rozszerzenie, będące doli naszej najświetniejszym wieńcem.

Podczas gdy mąż niemal wszystko wywalczać i zdobywać musi, bodaj tylko na polu stronnicznych sporów i obrad burzliwych, my bez wstrząśnienia znaczne robimy postępy, bo je stanowi tylko duchowa potęga.

Nam zacięty przeciwnik nie skrzyżuje planów, bo te plany przez nas samych więcej uczute niżli określone, nie wadzą nikomu; nam sprzymierzeńcem każdy rozsądny, nam pomocą nawet ludzka słabość, którą pleć nasza po mistrzowsku obrabiać jest zdolna.

Cel kobiet wszędzie jeden, tak wzniosły i wielki, że nie było jeszcze nikczemnika, coby jawnie usiłował ścieśnić wiodącą doń drogę, — droga zaś widna, otwarta, przystępna, gdzie każdy kroczyć może w miarę swych zdolności, nie potrzebując wychodzić z koła domowych zatrudnień, ani czasu marnować na zmowy i zbory.

Stosownie do usposobień od natury wziętych,

stósownie także do otaczających ją okoliczności, — jedna uczyni więcej, druga mniej, — ogólny atoli wypadek skierowanych w jedną stronę dążeń podobnym będzie do wypadku pracy drobnych ale pilnych pszczół, które po maleńkiej tylko części do ula przynosząc, zbiorą jednakże dosyć, aby hojnie zasobami swymi udarzać człowieka. —

Ich to przykład, wymowny acz prosty, powinien być nam na przyszłość skazówką, — i my też po osobno nie dokażem wiele, — zjednoczenie atoli starań naszych, i wymierzenie onych do sprawy postępu, może temuż bezpieczną i łatwą utorować drogę, — byleśmy widzieć go nie chciały w zwodniczych mrzonkach niewyrobionych jeszcze wyobrażeń, — byleśmy nie sprzyjały nad miarę nowości ponętom.

Stanowisko nasze od stanowiska mężczyzn w tem jest korzystniejsze, że ich usiłowania krajową pomyślność mające na celu, znajdują się nieraz w otwartej sprzeczności z istniejącą władzą, a zawsze prawie namiętne wywołując starcia, gwałtownego też oporu bywają powodem. Nam przeciwnie, skoro dobrze ująć potrafim starań swoich wątek, nie masz nic w świecie, coby jego dokładnemu wysnuciu nieprzełomne stawilo zapory, — nie masz władzy, coby jakąkolwiek naganą obrzucić nas mogła, — bo my nigdy nie potrzebujem wychodzić z najściślejszych legalności granic, — bo jesteśmy przedewszystkiem duchami pokoju.

My z całym światem w najzupełniejszej zgodzie zostawać powinny, a przecież najsilniejszą

ze wszystkich stanowić mozem opozycyę, — bo opozycyę bezwzględnego dobrego naprzeciwko złemu, w jakiejkolwiek ono by mogło objawiać się formie.

Niechaj wściekły egoizm dzikie obwołuje prawa, — niech nowy jaki Nero we wszystkich ludziach widzi niewolników, — niech wyzdana swawola krwawą rozwija chorągiew, — niech namiętna ślepotą bluźni najświętszym ludzkości ustawom, — nie to: jeżeliśmy wiernie dokonały obowiązków swoich, najgorsze prawa dobrze tłómaczone będą, Nero nie znajdzie rozkazom swoim powolnych siepaczy, — chorągiew zniszczenia płomieniem zasłużonego wstydu okryje lica zwolenników swoich, a duch prawości zwalczy bez trudu podłe nagabania....

Tak jest! nasza sumienność, nasza cnota, nasz zdrowy rozsądek, to są tamy, które Bóg naznaczył wylewom złego na ziemi. Biada nam, jeśli nie odpowiemy godnie zaszczytnemu powołaniu temu, — biada nam! stokroć biada, jeżeli uwiedzione blaskiem innego zawodu, tę bujną niwę naszą zostawim odłogiem!... Karygodną jest matka porzucająca dziecię swoje w kolebce dla płonnych uciech czy popisów, — kary też godną każda kobieta, która widzieć nie chce, że na domowym jej ognisku płonąć może święty ogień Westy!...

Po części lekkomyślność własna, po części źle pojęte płci drugiej wszechwładztwo, namnożywszy koło nas wiele drobnych ale przecież rażących trudności, tamują dziś, to prawda, pięknego zadania naszego swobodne spełnienie, —

lecz wytrwałość nie jest zaletą, któraby tylko w męskiej żyła piersi, — łagodna też cierpliwość giętką ale pewną bronią, — a skoro się takowej używało już nieraz na poparcie osobistych celów, tem słuszniej będzie ją użyć na korzyść ogółu.

Nie masz prawie kobiety tak upośledzonej, żeby na kogo z bliźnich swoich mieć nie mogła wpływu, — niechże wpływ ten zawsze ku dobremu kierować się stara, — i niech go sobie lekce nie waży dla tego, że ograniczony, bo z każdego daru swego Bóg sprawiedliwy kiedyś zażąda rachunku, a rachunek ten będzie tym surowszy, im więcej ułatwień i świetności mieściło w sobie nasze położenie.

Przerzucać się w kaznodziejów nie mamy przyczyny; — nie szumnem słowem, ale wdzięcznem postępowaniem najlepiej swoje ziścimy widoki, — nie przez dumne, a może w ustach naszych piętno śmieszności noszące rozprawy, ale przez niemą cnoty wymowę, przez tajemniczą siłę naszej wewnętrznej świętości, równie jak przez powolną lecz nigdy nie ustającą czynność, najpewniej zdołamy skruszyć twarde ogniwa złego, które świat nieprzełomnym na pozór obwiodło łańcuchem.

Kiedy Syn Boży dla ludzkiego zbawienia zstępował na ziemię, obrał sobie za matkę ubogą dziewicę, która w świętej pokorze wielkie posłannictwo swoje spełniła. Z tej to niewinnej piersi ssal On ziemskie życie, i przez trzy lat dziesiątki jej szlachetne ubóstwo podzielał, — jakby chciał późnym wiekom przekazać naukę, że pierś niepokalana jedynie godną jest prawdy piastunką,

i że najwyższa mądrość, gardząc wszelką wyniosłością, więcej miłuje czyste serca, niż butne rozумы.

Dzieckiem jeszcze zawstydzwszy przez odpowiedzi swoje uczonych dōktorów, następnie między prostaczkami wybrał sobie towarzyszy, i prostaczkom też całą przyszłość Chrześcijaństwa zwierzył, — a ten czyn Jego jest nam uprawnieniem do popierania świętych zasad Wiary. Prawdziwym jej ołtarzem nie głowa, lecz serce; — nie pyszna umiejętność przeto, lecz skromna prostota nakłonić może ku niej zbuntowane duchy, nie pod mównicą profesorów, ale pod matek objęciem, najsilniej, najżywotniej roztoczy swe skrzydła.

Ona to jedna świat może wydobyć z chaosu, w który go ludzkie szaleństwa i błędy wtrąciły, — ona to jedna wszystkie ukoi boleści, a zablizniając wszystkie społeczeństwa rany, zdoła sprowadzić na ziemię owe skarby szczęścia, o których napróżno w kwiecistych teoriach swoich roją marzyciele.

Przez niewiastę, jak mówi pismo św., uderzył w ludzkość pierwszy grom cierpienia, przez niewiastę był także zrodzon Odkupiciel, — niechże niewiasta z siebie dawną zmyje plamę, i niech stara się przyspieszyć godzinę zbawienia. . . .

W najniższej chacie i w najdumniejszym pałacu, — w łachmanach ubóstwa i w świetnym blasku królewskiej purpury, jednym czuciem uderza macierzyńskie serce i jednym też wszędzie interes niewieści. Dostyc będzie to czucie wyprzeć z egoizmu karbów, dostyc temu interesowi rozsze-

rzyć granice, aby w jeden cel święty\* wszystkie nasze wyteńczyć dążenia, i przez ich zespolenie osiągnąć najwspanialsze skutki.

Szczęście tych, których kochamy, jest naszym najsilniejszym, najżywszem pragnieniem, a podczas gdy duch stronnicy na różne obozy naszych mężów i braci rozdziela, podczas gdy polityka rozmaicie umysłami płci męskiej wiruje, płeć żeńska w swym zawodzie ziścić może snadnie najpiękniejszy ideał Rzeczypospolitej;... tu bez fałszu, bez popisu i bez próżnej chwały jedna myśl, jak ożywcze tchnienie, ją całą przebieży, miłość, jak elektryczny łańcuch, spoi wszystkie członki, księgą zaś ustaw będzie czyste słowo Boże. Rzeczpospolita, to coś, co do wszystkich należy, co wszystkich zajmuje; a wszakże nas gorąco obchodzi powodzenie lubych, wszakże do wszystkich bez wyjątku kobiet należy owo nadzmysłowe państwo, które materyalnej władzy nie zajrzy nikomu, nie będzie też swym objawem wywoływać wstrząśnień i zatargów, lecz w ciszy i pokoju wniknie do ziemskich stosunków, jak duch tajemniczy, aby je uszlachetnić, złagodzić, polepszyć.

Uznawszy tylko ludzkiej natury dwoistość, uznamy również dwoistość ludzkich obowiązków, — dwoistość powołania własnego: z jednej strony, jak dotąd skromna praca i uwdzięczenie pilnem staraniem domowej zaciszy, — z drugiej święte kapłaństwo czerpiące z boskich źródeł do czary żywota, i jak anioł-stróż zasłaniające ludzkość od nagabań złego, — jak Cherubin oczyszczające

z kału ziemi usta jej proroków... \*) Świat cały płonie teraz żarem olbrzymich natężeń: na gruzach upadających systematów budują się nowe, na rumowisku zwalonych potęg powstają inne potęgi, napelniające ziemię okrzykami wojny, i szumem zniszczenia... Śród tej burzy, śród rozgłosu szalejących zewsząd namiętności, śród gwałtownych podrzutów, przypominających wybuchy wulkanu, — jakże miło jest czuć się kojącym balsamem, jakże ogniście dziękować powinniśmy Bogu, że nas obdarzyć raczył pojednawczą siłą, że w nas mieć chciał narzędzia swojej łaskawości!... O! gdyby każda zrozumiała, jak wielką być może, — wielką w najniższym, najnędniej-szem nawet położeniu!... gdyby to wszystkie chciały zapomnieć o sobie, a pełną piersią odechnąć dobrego pragnieniem, i z pełnej piersi zbłąkanemu podawać je światu!... Jakżeby wtedy prędko ucichła wrzawa dzikich sporów, jakże cudowną rozstrój powszechny mógłby skończyć się harmonią!... Ale rozliczne przesady, ale upór i niewyrozumienie, ale nadewszystko niecierpliwa próżność nie pozwalają dziś myśleć o tem, co skutek wróży na jutro; — wszyscy chcą skutku, zaraz, w tej godzinie; wszyscy gardzą powolnym biegiem stopniowych rozwojów, i czas upływa, i niepostrzeżone nadciąga wreszcie owo zapomniane, poniechane jutro, które stawszy się terażniejszością, srodze karze dopełnioną na sobie niedbałość.

---

\*) Powiada pismo św., że usta Izajasza proroka oczyścił ogniem wziętym z ołtarza Pańskiego jeden z Cherubinów.



Taką to kolej przechodzi w nowszych czasach biedna ludzkość nasza; czuje ona w sobie możność udoskonalenia, i z niekłamanym dąży ku niemu zapałem, lecz błędy jej kierowników zawsze ją w jakieś nowe wywodzą bezdroża, i nie pozwalają pozyskać owej szczęśliwości, której przecucie w każdym prawie zagnieżdżone sercu, nie mogło być jedynie srogim Wszechmocnego żartem.

Obecna epoka wzięła sobie za godło rozpoznanie, uwielbienie prawdy i przeniesienie wzniosłych jej zasad z teoryi do praktyki, z pojęcia do czynu; cieszyć się trzeba zapewne tak pięknym zamiarem, — ale to nie dosyć; jeżeli szczerze mu życzym spełnienia, trzeba także dopomódz o ile tylko wydołają siły, i nie pierwej należy spocząć lub zwątpić o sobie, aż nas doświadczenie przekona o zupełnym braku potrzebnej zdatności.

Długie to lata jeszcze, a może i wieki upłyną, nim świat rozwiąże ciekawą zagadkę wszechstronnie dogodnych i nikomu nie krzywych urzędzeń, — długo jeszcze ludzie spierać się będą o formy i słowa, — długo też będą macać i próbować, doświadczać, nim wreszcie nauczeni cierpieniem, porzucą błędne manowce własnego rozumu, by powrócić do czystych źródeł najwyższej mądrości.

Przyspieszyć tę błogą chwilę potrafim, jeśli zechcem szczerze; w naszym sercu jest dosyć ognia, by przy tym ogniu wszelkie stopić lody, — w naszej piersi dość życia, by tem życiem wskrzesić co zamarłe, — niechże lód samolubstwa pod naszym rozplynie się tchnieniem, i niech

odżyje wśród starai naszych słowo Zbawiciela!... Zamiarem Jego było świat cały przemienić i stosunkom społecznym nową nadać miarę; nie przyniósł on jednak żadnych formułek, ale rzekł po prostu: „Miłujcie Boga nadewszystko, a bliźniego jak samych siebie!“ — i w tem jednym orzeczeniu złożył więcej, niż mieścić mogą wszelkie ustaw księgi. W niem zawarte jest płodne ziarno przyszłego postępu, niem też określone prawo moralne, będące najczystszejzą Chrześcijaństwa treścią.

Kochać Boga nadewszystko, a więc nad brudny poziom wznieść umysł i serce, — nad znikomy pożytek bezwzględne wykonywanie dobrego przełożyć, — i pokusy namiętności równie jak własną słabość zwyciężyć mocą tego świętego uczucia... Kochać bliźniego, jak samego siebie, więc dobrze mu życzyć i strzedz się pilnie jego krzywdy, i nad jego też pomyślnością ochoczo pracować, — to byłoby najpewniejszym rozwiązaniem społecznych zawikłań, które już hojnie krwią zbroczono i skropiono łzami.

W dopełnieniu tajemniczej Trójcy, będącej dziś powszechnego prawie uwielbienia celem, duch czasu na chorągwi swojej wypisał braterstwo; — braterstwo, piękne słowo, które stać się musi ciałem, jeżeli ma odpowiedzieć nadziejom ludzkości. Dotąd słowo to po większej części zaczepną było tylko bronią, było taranem służącym do rozbicia gmachu, wzniesionego powolną pracą kilkunastu wieków; dziś należy je uczynić wyznaniem rzeczywistej wiary, jeżeli nie chcemy pod hasłem najpiękniejszych zasad widzieć całą

spółeczność pogrążoną w barbarzyństwa toniach. Trzeba więc, żeby miłość, owa twórcza siła, naszym głosem zaklęta zstąpiła na ziemię, i położywszy koniec wszelkim nienawiściom, swoim życiem natchnęła odrodzenia dzieło.

Wiosna bez słońca istnem jest niepodobieństwem; braterstwo bez miłości także niemożliwe; — miłość tylko, miłość wielka i święta jak Bóstwo, — miłość ludzkości znamię i chrzest człowieczeństwa, może być trwałą spójnią tej nowej budowy, która bez niej stanie się drugą babilońską wieżą.

Miłość tedy zaszczepiać, miłość pielęgnować, w jej ogniu czyścić uniesienia zbyt ziemskich zapalów, jej promieniem oświecać przyszłą drogę przewodźców postępu, to jest właściwy dział nasz w pracy ogólnej wymiarze, i ciężko grzeszy każda, coby go chciała na inny zamienić.

Długo zamknięte w cieśni drobiazgowych starań, nagły popęd wolności uczuły kobiety, a widząc szerokie pola otwarte przed sobą, niektóre z nich, to prawda, zmyliły swą drogę; nie potępiamy chwilowego błędu, ale bądźmy dalekie od naśladowania; obstawanie za własnym interesem, popieranie własnych uroszczeń dziś mniej niż kiedykolwiek jest na swoim miejscu, a wszelki zysk osobisty w porównaniu z ważnością epoki zbyt małą zdobyczą. Nie po to Bóg nas uczynił aniołami ziemi, nie po to pierś naszą napełnił duchem poświęcenia, abyśmy uwiedzione samolubną chęcią, zniżały się do szukania w ogólnych ruchach połowu dla siebie. Gdyby nawet istotne nam ztąd miały wypłynąć korzyści, gdyby dobro

nasze nie było nieoddzielną cząstką powszechnego dobra, jeszcześmy nie powinny o czem innym myśleć, jak o troskliwym czuwaniu nad tegoż rozwiciem, — jeszcześmy nie powinny rozrywać jedności, która tak jest potrzebną w chwilach przesilenia. Obecna pora, będąca gwałtownym przeskokiem z jednego stanu społecznego w drugi, łatwo może uronić najcenniejsze skarby człowieczeństwa, — mniejsza więc o nas, byle uspokoić coprędzej rozhukane fale, mniejsza o nas, byle tylko część cnoty uratować z olbrzymiego rozbięcia przeszłości. . . . Nie ubiegać nam się dzisiaj za pożytkiem własnym, nie szermować w samoubnych zapaśników rzędzie, ale z bacnością wyrównywającą czasowej potrzebie, strzedz, aby wspólny okręt nie trafił na skały. . . . Niech tam gdzieś na zachodzie płeć nasza zapomina o zadaniu swoim, — niech się zrzecze najświętszego swej natury prawa, — niechaj się przemieszcza Boskim urządzeniem, — to dla nas nie pokusa lecz przeciwnie zbawienna przestroga, byśmy wcześniej wiedziały, jak walczyć z powodzią.

Powódź ta, jeżeli z jednej strony uchyla przeszkody wstrzymujące jeszcze ludzkość w rączy jej postępie, z drugiej grozi szerokim rozlewem dzikiej samowoli, a więc zniszczeniem i tego, co najbardziej zachowania godne. Dozwolić jej się unieść byłoby to zdradzać obowiązki, w obec których wszelki wzgląd osobisty umilknąć powinien, — a byłoby to również zdradzać samych siebie, bo nigdy czasowe szwały tak nas nie

przemienią, abyśmy szczęście znaleźć miały tam, gdzie onego nie znajdzie rodzina \*).

Siłę twórczą Bóg od początku świata przydzielił mężczyźnie, — nam zaś dał siłę upowszechniającą, siłę zachowawczą i moc wyrycia w sercu zgłoskami uczucia wszystkiego, co tamten mógł jedynie wbić w głowę lub szerzyć przymusem. Posiadamy niemniej dar wdzięczenia, tak miły zawsze, tak często przydatny, — jesteśmy przeto najdzielniejszą między ludźmi spójnią, a przyzwoite i stósowne władz naszych użycie pewno dokaże więcej, niż wyrok parlamentów i systemów szkoła. Nie do nas należy kusić się o dębowy prawodawców wieniec, lecz nam wypada przestrzegać, by myśl Boża nie zgasła na ziemi, nam baczyć, by głoszone ze wszech stron braterstwo nie stało się fałszywem i zwodnem.

O ile jaka zasada wniknie w przekonanie, o tyle także będzie na uczynki wpływać, co zaś przyjętem jedynie w słowach i przepisach, to każdy wedle osobistych nakręci widoków, szuka-

---

\*) Piewca Wallenroda powiedział, że bohater jego:

„Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie . . .“

I tę piękną myśl mogą kobiety polskie do siebie stósować, lecz im mocniej uczuwają wspólną boleść kraju, tem usilniej z zupełnem wyłączeniem samolubnych dążeń powinny nad jego dobrem pracować; dobro to zaś w ich ręku może być czem innym, jak szczerą miłością i zgodą, — jak świętem zjednoczeniem serc obywatelskich i głębokiem pojęciem, wszechstronnem przestrzeganiem obywatelskich także powinności!?. . .

P. A.

jąc przedewszystkiem dogodności własnej; słuszną więc, abyśmy się starały wszędzie zaszczeniać tę prawość, bez której niemożebnem jest stałe urządzenie społecznych stosunków.

Dawno już sprawiedliwość władałaby światem, gdyby dobra wiara towarzyszyła wyznawanym zdaniom; gdyby wszyscy, co się poważają o cnocie wspominać, byli choć w połowie takimi, jakimi żądają mieć drugich. Po większej części wszakże tegoczesna cnota przestaje na hojnym wymagań szafunku, i cała surowość sądu na bliźniego spada; szczerze zaś wykonanie głoszonych prawideł do nader rzadkich liczyć się może wyjątków. Zbawcze słowo, mające z gruntu przerodzić człowieka, na chwilę tylko znalazło posłuch nieobłudny, — na chwilę też był chrześcianin anielską istotą; wkrótce atoli spaczył on swe wyobrażenia, i z tej samej księgi, co mu szczególnie zalecała miłość, wyrok niezbląganego prześladowania dla bliźnich wyczytał. Epoki fanatyzmu religijnego najoczystszym i najsmutniejszym są tego dowodem, że fałszywe pojęcie cnoty wiedzie wprost do zbrodni: w Imię Chrystusa dręczono podówczas niewinne ofiary, w imię najlepszego Ojca rzucano Jego dzieci na pastwę płomieniom, w imię Boga dopuszczano się okrucieństw, mogących dzikie nawet przerazić zwierzęta, i wszystko tłamaczono pobożną troskliwością o duszne zbawienie. Fanatyzm polityczny odmienne tylko wzięwszy sobie godło, podobne z bratniem życiem wyprawiał igrzyska, i podziśdzień jeszcze zdarza mu się w imię równości deptać bliźnich prawa, — w imię braterstwa zawierać sojusz

z mordem i pożogą, — w imię wolności grabić nawet osobę człowieka na rzecz jakowejś nieokreślonej, zbiorowej swobody!...

Bolesnie jest przypominać owe rażące zbrocenia, bolesnie wzrok zapuszczać w ten obraz ludzkiej niestałości; lecz jeżeli pragniemy zabezpieczyć przyszłość, należy się rzetelnie obliczyć z przeszłością, należy również poznać i grzechy obecne.... Wprawdzie miłość własna, tak zawsze niechętna pokorze, całą swą siłą odpiera ścisły sumienia rachunek, z całym swym gniewem przeciw zbytnej powstaje szczerości, ale to nas bynajmniej nie powinno zrażać, owszem do większej może baczności pobudzić, bo mężczyzna pijany dumą, lub spragniony władzy, jedynie kobiecych uwag wysłucha cierpliwie. Tu jego myśli nie zaćmią żadne podejrzenia, tu spółzawodnictwa się obawiać nie znajdzie powodu, tu więc już dlań bezstronność nie będzie obrazą, a słodki, spokojny rozbiór spełnionych czynności, lub zręcznie rzucona wątpliwość, względem przedsięwzięć jeszcze się mających kroków, najprędzej zapobieży złym skutkom błędnego umiemia. Tej to posługi obecna pora od nas wymagać ma prawo, — tej to życzliwej krytyki wykonywanie naszym jest zadaniem, bo w domowej zaciszy możemy łagodnie roztrząsać pytania, które posłuchem obcych rozdrażniona duma zwykła na większej widowni zaprawiać goryczą.

Nas Bóg mądrze wyłączył od rządzenia światem, abyśmy tem lepiej, tem bezwzględniej strzegły jego dobra. Niebiorąc w sprawozdaniu władzy żadnego udziału, bez zaślepienia patrzeć

mamy na walki społeczne, a rozsądek nasz oświecony miłości pochodnią, troskliwie rozjaśniać powinien braci naszych drogę. My jesteśmy ludzkości sercem i sumieniem, niechże to serce zawsze gorąco dla cnoty uderza, niech to sumienie pod żadnemi pozorami nie zawiera ugody z występkiem, bo nigdy podle środki wzniesłego nie domierzą celu, nigdy zepsucie nie stanie się hasłem odrodzenia.

Płeć nasza, piastująca wysoką godność domowej kapłanki, może jeszcze stawić czoło przewrotnym teoryom, które wszelkie pojęcia złego i dobrego usiłują zmieszać, — w jej ręku tedy przyszłość narodów spoczywa, — z jej usposobień, z jej starań, z jej dobrej woli wypłynie dla ogółu szczęście lub niedola.

„Z wiary waszej, wola wasza, —

Z woli waszej, czyn wasz będzie!...“

wola znany wieszcz; my wpływu bezpośredniego niemając na czyny, tem większy wywieramy na myśli i chęci; — podawajmyż im zbawienne natchnienia, póki służy czas, bo rzecz każda jedną tylko ma właściwą porę, i wkrótce już może wszelkie usiłowania na nic się nie zdadzą.

Przeszłość straciła swoją dziejową powagę, i dawne świętości w gruzach podeptane leżą, razem z gruzami przesądów. Burza czy jawnie, czy skrycie wre na wszystkich pokładach społecznego gmachu, — wstrząsają nim gwałtownie nowe, nieznane dotąd żywioły, — nowe pojęcia występują na jaw, nowe kształty domagają się bytu, i nowe także zewsząd tryskają nauki.

Zgraja fałszywych proroków osiadła sybillińskie



trójnogi, spierając się nawzajem o niemyłość swoją. Jedni w złośliwej chęci bałamucenia niewiadomych i użycia tychże do własnych, osobistych, może zgubnych celów, — drudzy w dobrej wierze przynęcają do siebie zaufanie, i zamiast wyświecać prawdę, mącą źródło odwieczne ku zaspokojeniu duchowych potrzeb, dany ludziom od samego Boga. Ich pomieszane głosy brzmią silnie wśród rozległej próżni, jaką zostawiła po sobie upadła i sponiewierana ojców naszych Wiara; — dziś Wiary niemasz, dziś są z niej tylko niedogasłe szczątki, — ale brak ten właśnie wywołał olbrzymią tęsknotę, wielkie, gorące pragnienia; ... zwątpiałe umysły chciwe rychłego cierpienia swoich końca, z rozkoszą przylegają do wszystkiego, co prawdziwości zablęśnie pozorem, i skwapliwie chwytają kielichy trucizny..... Trucizna więc obiega towarzyskie ciało, a któż nie wie, jakie są skutki niszczącego jadu?..... Zapobiedz szerzeniu się złego, przerwać zbyt długi już wątek oszukaństw i błędów, jest obecnie powinnością naszą, — bo my, — my tylko jedne możemy to uczynić. Głos rzetelnej miłości ma władzę niechybną; on z serca płynie do serca, i łatwy znajduje posłuch u najzarozumialszych, u najuporczywszych. My kochamy tych, których fałszywą nauką zwiedziono; służy nam tedy prawo bronienia ich przeciwko nim samym, — służy nam prawo rzucenia się w poprzek zbłąkanym ich krokom.

Niedopełnienie obowiązku tego, dla źle zastósowanych pojęć dłużnej uległości, lub dla obawy możliwego szyderstwa, byłoby grzechem przeba-

czenia niegodnym; nasze własne uniesienia, nasz zapal niewczesny, albo co gorsza, na próżności oparte schlebianie górującym zdaniom, dopomogły do rozszerzenia opaczego sądu, i choć bez naszej wiedzy a woli, przyczyniły się do utrzymania zgubnego zawrotu, wirującego teraz umysłem społecznych. Umiąłyśmy nierozważne dawać mu poklaski, umiałyśmy potakiwać i dogadzać szalom, — umiejmyż tedy jeszcze przyznać się do błędu, i odstąpić od popierania go, choćby nawet milezeniem dwuznacznem, — bo jeśli zasługą jest znosić cierpliwie co nas tylko boli, — występkiem za to wszelka w sprawie bliźnich obojętność. Bez gniewu, bez wybuchów, bez zaczepiek obrażających wrodzoną dumę płci drugiej, możemy zwolna przywieść ją do trzeźwości, do opamiętania; przy nas niech ona zawsze miłość nieobludną, szlachetność nieklamana i zdrowy rozsądek znajduje, niech duch nasz ku niej wędrując zawsze będzie czystym, a pewnie z własnego już popędu na dobrą drogę się zwróci.

„Z domu każdego obywatela,“ — mówi zacny pisarz \*), — wychodzą błędy i przesady, które rządzą światem.“

Wychodzą również prawda i cnota, o ile tylko miejsce w rodzinie znalazły; — niechże na przyszłość tak dalece u nas się rozmogą, iżby cały kierunek spraw ludzkich objęły, niech się staną chlebem powszednim, którym wykarmiać będziemy

\*) Aimé-Martin, w dziele swym: „*Education des Mères de famille, ou de la civilisation du genre humain par les femmes.*“

nowe pokolenia. Dla nich to głównie opieka nasza może być zbawienną, lecz i społecznym nie godzi się odmawiać starania, bo troskliwy ogrodnik chociaż młode pielęgnuje szczepy, ma przecież baczne oko dla całego sadu.

Najsilniejszą ze wszystkich podpórę, albo też najtrudniejszą do pokonania przeszkodę, powszechnie w obyczajach znajdują ustawy: drugie tylko wtedy są szanowane, kiedy im się zdarzy być pierwszych koniecznym wynikiem, — inaczej zostaną martwą literą, mogącą jaśnieć w księgach narodu, ale bezskuteczną; obyczaje zaś, bądź co bądź, naszym ulegają wpływom \*), a podczas gdy płeć męzka nad przetworzeniem społecznych stosunków gorliwie pracuje, nam pozostaje sprawić, aby drzewo sadzone jej ręką nietylko dobrze się przyjęło i pięknie wzrastało, lecz także powierchowności swojej odpowiednio wydało owoce.

Dziś więcej niż kiedykolwiek do czynienia mamy; nie należy nam przeto myśleć o gnuśnym spoczynku, ale rozważyć dzieło i jąć się go pilnie, bo chwile terażniejsze znaczne są jak lata. Nie chcemy uronić ani jednej cząstki z owego wielkiego skarbu nazwanego „czasem“, który od Boga naszej dobrej woli powierzonym został, — nie chcemy się poddawać wyrokowi narzuconej, obłudnej skromności, ale z szczerem pragnieniem jak najlepszego sił naszych użycia, obliczmy wszystkie w nasz zakres wchodzące

---

\*) Mężczyźni wydają prawa, kobiety zaś tworzą obyczaje, a to dawno u Francuzów stało się przysłowiem, a ta prawda, choć w powszechności jeszcze zbyt słabo pojęta, zasługuje i u nas na bliższą uwagę.

czasowe potrzeby, a zrozumiawszy, czego kraj i ludzkość po nas żądać mogą, śmiało idźmy na przód!

Wiele odmian, wiele ulepszeń, tak w moralnym jakoteż w materialnym względzie przy rzetelnej ochocie zdolamy dokonać, — pracujmyż tedy, pracujmy oględnie i stale, bo tylko postęp rozwiązać może trudną zagadkę obecnych zawiłości, — my zaś słuchając przeszłości napomnień i społecznych myślicieli głosu, a nadto przecucia własnego, wyrzeczmy razem z poetą:

„O myśli moja, — po szerokim świecie  
 „Bujaj, jak anioł swobody,  
 „Choć wiekiem stary, — do poprawy młody  
 „Świat da się kształcić jak dziecię \*)! . . .“

---

\*) E. Wasilewski.



Drukiem A. Th. Engelhardta w Lipsku.











WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA w KIELCACH  
BIBLIOTEKA

80821

Biblioteka WSP Kielce



0173584